ACTA UNIVERSITATIS WRATISLAVIENSIS
No 4113

Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem 44, nr 1
Wrocław 2022

https://doi.org/10.19195/2300-7249.44.1.4

MARIUSZ KOPCZYŃSKI
ORCID: 0000-0003-0152-970X
badacz niezależny
Łódź

TOMASZ TULEJSKI
ORCID: 0000-0001-9466-1173
Uniwersytet Łódzki

# Konserwatywny autorytaryzm przeciwko faszyzmowi, narodowemu socjalizmowi i komunizmowi. Przypadek Engelberta Dollfußa

**Słowa kluczowe:** Dollfuß, austrofaszyzm, konserwatyzm, autorytaryzm.

## CONSERVATIVE AUTHORITARIANISM AGAINST FASCISM, NATIONAL SOCIALISM, AND COMMUNISM: THE CASE OF ENGELBERT DOLLFUß

Abstract

Engelbert Dollfuß is commonly considered to be a representative of Austrofascism, and therefore is presented as akin to Hitler and Mussolini. In this article, the authors rebut this erroneous and harmful opinion. The analysis of the political thought and activity of the Austrian chancellor through his leading idea — the relationship between nation and state, and the corporate socio-economic system — proves that his position differed fundamentally from the Nazi and fascist models. The authors argue that Dollfuß's doctrine was rooted in Catholic social teachings and a Christian worldview. The chancellor's anti-democratic actions were justified by the threat posed to Austria by the Third Reich.

**Keywords:** Dollfuß, Austrofascism, conservatism, authoritarianism.


© for this edition by CNS

> [W]szyscy w owych latach staliśmy jak jeden mąż, który w ręku dzierżył pług, albo młot, w drugiej ręce miecz, na piersi zaś nosił krzyż[1].
>
> Engelbert Dollfuß 29 czerwca 1934 roku; Feldkirch (Vorarlberg)

## Uwagi wstępne

Engelbert Dollfuß nie cieszy się w naszym kraju dobrą sławą, dość przytoczyć kilka opinii na jego temat rozpowszechnionych i utwierdzonych w polskiej nauce. Znawca dziejów Austrii Henryk Wereszycki pisał w 1986 roku o tym polityku: „reprezentował on faszyzm, chociaż w innym wydaniu niż hitlerowski"[2]. W najnowszych opracowaniach możemy przeczytać, że w międzywojennej Austrii działały „dwa zwalczające się ugrupowania faszystowskie: austrofaszyzm, zwany faszyzmem czarnym (sic!) bądź klerykalnym i narodowy socjalizm"[3]. Nie jest to jednak nic nowego, ponieważ „Gazeta Robotnicza" — organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — 27 lipca 1934 roku na pierwszej stronie pisała o właśnie zamordowanym kanclerzu Austrii:

> Skończył się człowiek, o którym nawet nie można powiedzieć konwencjonalnego: o zmarłych nic, albo tylko dobrze — to nie był uczciwy przeciwnik w guście zmarłego ks. Seipla, to był krwawy tyran, lubujący się we krwi, egoistyczny, żądny władzy, choćby kosztem trupów — dyktator, o którym historja będzie ze wstydem pisała.

Nie inaczej sprawa wygląda w nauce światowej — kanclerz Austrii przedstawiany jest w ten sam sposób, a jego doktryna polityczna stawiana w jednym rzędzie z włoskim faszyzmem bądź niemieckim nazizmem. Nie dziwi oczywiście opinia gorącego zwolennika Stalina Rajaniego Palme Dutta, który na gorąco pisał, że „zwycięstwo faszyzmu w Niemczech przyniosło ustanowienie faszystowskiej dyktatury Dollfußa w Austrii w latach 1933–34"[4]. Niestety współcześni badacze podążają wyznaczoną przez niego ścieżką. Na przykład Kevin Passmore określa Dollfußa jako „austrofaszystę", a jego doktrynę jako „rozdartą między powinowactwem z nazistowskimi Niemcami i chęcią odrodzenia ponadnarodowego Cesarstwa Austro-Węgierskiego"[5]. Charles A. Gulick w swoim monumentalnym dziele o historii Austrii pisze o koncepcjach kanclerza Austrii jako o fa-

---

[1] Cyt. za: *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935, s. 1.

[2] H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 294.

[3] E. Czerwińska-Schupp, *Faszyzm austriacki (1934–1938) — założenia filozoficzno-ideowe, ustrojowe i praktyka polityczna*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna" 1, 2012, nr 2, s. 87.

[4] R. Palme Dutt, *Fascism and Social Revolution*, London 1934, s. 133.

[5] K. Passmore, *Fascism. A Very Short Introduction*, Oxford 2002, s. 78.


© for this edition by CNS

szyzmie klerykalnym (*Clerical Fascism*)[6]. Jill Lewis wskazuje natomiast, że „odrzucenie terminu austrofaszyzm […] opiera się na zbyt sztywnej i zbyt niemieckiej (sic!) definicji faszyzmu”[7]. Ulrich Eichstadt zauważa, że po marcu 1933 roku Austria przestała być demokracją i obrała drogę w kierunku austrofaszyzmu[8]. Zupełnie nowe standardy intelektualnej aberracji wyznacza Gerhard Botz, który mianem austrofaszystów określa konserwatystów i społecznych chrześcijan („uczony” autor ma tu na myśli polityków Christlichsoziale Partei Österreichs)[9]. Nieco mniej radykalny jest Roger Griffin, który oddziela faszyzm od pseudofaszyzmu (*pseudo-fascism*), określając tym terminem reżimy Franco w Hiszpanii, Dollfußa w Austrii oraz Antonescu w Rumunii[10]. Generalnie w literaturze, zwłaszcza niemieckojęzycznej, panuje zwyczaj określania austriackiego ustroju korporacyjnego mianem austrofaszystowskiego i trudno zaprawdę znaleźć stanowiska przeciwne.

Tylko nieliczni dostrzegają prawdziwe oblicze doktrynalne austriackiego polityka, na przykład Philip Morgan pisze, że Dollfuß „zawdzięczał mniej modelowi faszystowskiemu, a więcej swemu katolickiemu pochodzeniu społecznemu […] i myśli społecznej ówczesnego papieża”[11]. Stanley G. Payne, analizując austriacką konstytucję z 1 maja 1934 roku, stwierdza natomiast, że była drugą, po portugalskiej, konstytucją korporacyjną, a nie faszystowską[12]. Nic w tym jednak odkrywczego, skoro sam kanclerz zadeklarował to *expressis verbis* podczas Niemieckiego Kongresu Katolickiego w Wiedniu na początku roku 1933: „Przyjmiemy za podstawę Konstytucji te formy i zasady zawodowe, które tak dobrze zostały wyjaśnione w Encyklice *Quadragesimo Anno*. Mamy ambicję być pierwszym krajem, w którym państwo w sposób rzeczywisty odpowiedziało na wezwanie tej chwalebnej Encykliki”[13]. Jedynym usprawiedliwieniem używania terminu „austrofaszyzm” może być tylko fakt, że ukuł go Ernst Rüdiger von Starhemberg[14] — przywódca pozostającej pod wpływem Włochów Heimwehry, przejawiającej pewne faszystowskie sympatie (jednocześnie wrogiej wobec Hitlera i idei Anschlussu oraz mimo wrogości wobec demokracji o odmiennych niż

[6] Ch.A. Gulick, *Österreich von Habsburg zu Hitler*, Wien 1948.

[7] J. Lewis, *Conservatives and fascists in Austria, 1918–34*, [w:] *Fascists and Conservatives. The radical right and the establishment in twentieth-century Europe*, red. M. Blinkhorn, London-New York 2003, s. 98.

[8] U. Eichstadt, *Von Dollfuss zu Hitler*, Wiesbaden 1955, s. 17.

[9] G. Botz, *The Short- and Long-Term Effects of the Authoritarian Regime and of Nazism in Austria: The Burden of a ‘Second Dictatorship’ [2006]*, „Historical Social Research / Historische Sozialforschung. Supplement” 2016, nr 28, s. 191.

[10] R. Griffin, *Fascism’s Temporal Revolution*, [w:] *A Fascist Century. Essays by Roger Griffin*, red. M. Feldman, Basingstoke-New York 2008, s. 66.

[11] Ph. Morgan, *Fascism in Europe, 1919–1945*, London-New York 2003, s. 73.

[12] S.G. Payne, *A History of Fascism 1914–1945*, London-New York 2003, s. 249.

[13] Cyt. za: B. Lawler, *Dollfuss and His Work*, „Studies: An Irish Quarterly Review” 26, 1937, nr 101, s. 84.

[14] E. Lengyel, *Starhemberg’s Power in Austria*, „Current History” 40, 1934, nr 5, s. 546.


© for this edition by CNS

włoscy faszyści fundamentach doktrynalnych), jednak o ile można je przy wielu zastrzeżeniach aplikować do tej partii, to z pewnością nie wobec Dollfußa, który był jej niechętny, i koalicja z nią wymuszona została przez Włochów oraz okoliczności polityczne[15]. Sami Włosi zaś, wobec obojętności mocarstw zachodnich, byli jedyną przeciwwagą dla Niemiec na Bałkanach, a przy nieskrywanej do 1935 roku wrogości i pogardy wobec Hitlera oczywistą realną opcją geopolityczną.

Widać jednak, że mimo upływu dekad i coraz bardziej pogłębionych analiz predylekcja niektórych autorów do szafowania epitetami (a nie od dziś wiadomo, że „termin ten [faszyzm — dop. M.K., T.T.] zaanektowali publicyści przeistaczając go w epitet"[16]) niestety wciąż nie doznała pryncypialnego ograniczenia. Zwłaszcza że da się zauważyć, będące wynikiem złej woli bądź nieznajomości tematu albo też radykalnego uproszczenie zagadnienia, nieuprawnione dwubiegunowe jedynie przeciwstawienie: faszyzm, nazizm, komunizm — liberalna demokracja. A zatem, jeśli pewnego zjawiska z zakresu teorii bądź politycznej *praxis* nie da się określić jako liberalne bądź demokratyczne, siłą inercji klasyfikowane jest jako jedna z postaci totalitaryzmu. Nie da się też przecenić tu wpływu pokutującej do dziś propagandy Kominternu, w której wszystko, co wrogie wobec stalinowskiego komunizmu, określane było mianem faszystowskiego (nawet socjaldemokracja przed okresem frontów ludowych).

Z czysto emocjonalnego punktu widzenia wskazana tu niechęć do Dollfußa nie jest akauzalna, wszak był ów rodak Hitlera, jak tamten, Führerem (dodatkowo jeszcze Feldherrem), stworzył państwo jednopartyjne, jego ruch używał podobnej do NSDAP symboliki (krückenkreuz zamiast hakenkreuza), działając w siostrzanej wręcz oprawie, starał się porywać tłumy na modłę przywódcy III Rzeszy. W kraju tak bardzo doświadczonym przez narodowy socjalizm niemiecki jak Polska wywoła to zawsze skojarzenia określonego typu. Gdy jednak wyłączymy emocje i bez gniewu i sprzyjania, jak powiedziałby Tacyt, prześledzimy biografię intelektualną kanclerza, w tle nie pojawi się *Mein Kampf* czy *La dottrina del fascismo*, lecz dokument, do którego nawiązywał… Jan Paweł II jako autor *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis* i *Centesimus annus*. Analiza politycznej drogi Dollfußa prowadzi nas bowiem do konstatacji, że nie był on ani naddunajskim odpowiednikiem Hitlera i że nawet jego związki ideowe z systemem panującym w Regno d'Italia za rządów Duce nie są aż tak głębokiej (przynajmniej w sensie naśladownictwa) natury, jak zwykło się uważać. Także stworzony przez niego ład polityczno-społeczny, choć autorytarny, to był przede wszystkim katolicki, a zatem *ex definitione* wymierzony w odrzucające Boga totalitaryzmy (kwalifikujemy

[15] Doskonałą i pozbawioną ideologicznych konotacji analizę tego zagadnienia znaleźć można w R. Kochnowski, *Państwo stanowe czy dyktatura proletariatu? Geneza upadku austriackiej demokracji w latach 1927–1934*, Kraków 2012, s. 122–200.

[16] J. Tomasiewicz, *W poszukiwaniu istoty faszyzmu*, „Historia i Polityka" 2009–2010, nr 2–3 (9–10), s. 122.


© for this edition by CNS

do tej grupy także faszyzm, zdając sobie jednak sprawę, że domniemany totalitaryzm faszystowskich Włoch jest co najmniej wielce dyskusyjny). A że środki, jakie uznał za stosowne, nie były demokratyczne, świadczyć może tylko o tym, że uznał je za niewystarczające w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa grożącego jego ojczyźnie. Doskonałą charakterystykę osoby kanclerza i sytuacji, w której się znalazł, pozostawił Georg Habsburg, późniejszy austriacki dyplomata, tak wspominając jego śmierć:

> Było to moje pierwsze polityczne wspomnienie, totalny straszny szok, że ten dobry człowiek został zabity. Był lojalnym Austriakiem, który próbował ratować kraj. Bardzo go podziwialiśmy, bo wziął kraj w swoje silne ręce. Nie bał się, więc i my się nie baliśmy. Do jego śmierci czuliśmy się bezpiecznie[17].

Przykład Niemiec był bowiem dla kanclerza Austrii wystarczającym ostrzeżeniem, że demokratyczne procedury mogą wynieść do władzy wrogów Boga i człowieczeństwa, dlatego w roku 1933 starał się nie dopuścić do kolejnych wyborów parlamentarnych (25 kwietnia 1933 roku podczas wyborów do rady gminnej w Innsbrucku NSDAP zdobyła 41% głosów, co było chyba wystarczającym ostrzeżeniem), w których naziści staliby się zapewne trzecią siłą parlamentarną[18]. Dzień po zawieszeniu przez Dollfußa prac parlamentu (4 marca 1933 roku) odbyły się w Niemczech wybory do Reichstagu, w których NSDAP uzyskała 43,9% głosów i 288 miejsc, stając się tym samym najsilniejszą partią. Jak wspomina jego następca na fotelu kanclerza: „Decyzja Dollfußa nie wynikała z braku zaufania we własne siły, ale raczej z przekonania, że w danych okolicznościach prawdziwie wolne wybory są po prostu niemożliwe”[19]. Sam Dollfuß był zresztą powszechnie uważany za chłopskiego demokratę i nawet socjaldemokraci uznawali go przez pewien czas za odpowiedniego kandydata na kanclerza wielkiej koalicji. Jak sam przyznawał, nigdy nie był wrogiem parlamentaryzmu, jednak nad procedury stawiał dobro swojej ojczyzny, dlatego zdecydował się na radykalne autorytarne rozwiązania[20]. Stanął bowiem przed dylematem niczym z klasycznej greckiej tragedii: obrona porządku i niepodległości albo wierność konstytucji, wierność ojczyźnie albo wierność prawu. W klasycznej konserwatywnej i chrześcijańskiej wizji świata odpowiedź na to pytanie, choć niełatwa, jest oczywista. Jak powiedział o Austrii w przemówieniu inaugurującym powstanie Vaterländische Front:

> Wszystkie grupy, wszystkie organizacje partyjne, wszystkie stowarzyszenia i towarzystwa, które chcą służyć ojczyźnie, muszą połączyć się w jednym wielkim i wspólnym celu: Austria;

[17] J. Longo, *Hitler and the Habsburgs. The Führer's Vendetta Against the Austrian Royals*, New York 2018, s. 124.

[18] R. Ebneth, *Die österreichische Wochenschrift »Der Christliche Ständestaat«. Deutsche Emigration in Österreich 1933–1938*, Mainz 1976, s. 4.

[19] K. Schuschnigg, *W zmaganiu z Hitlerem. Przezwyciężanie idei Anschlussu*, przeł. M. Osterwina, Kraków 1978, s. 186.

[20] L. Jedlicka, *The Austrian Heimwehr*, „Journal of Contemporary History” 1, 1966, nr 1, s. 141.


© for this edition by CNS

Austria i jej obowiązek przetrwania, aby jej misja w Europie Środkowej w przyszłości mogła być wypełniona dla dobra każdego Niemca[21].

Zastawiające więc, że ci sami, którzy załamują ręce nad ułomnością demokratycznych procedur, które oddały władzę w Niemczech autorowi *Mein Kampf*, bronią tychże w sytuacji, gdy ich odrzucenie stanowiło jedyną szansę uchronienia przed tym samym losem Austrii. Ciekawe, czy, i tutaj wejdźmy na chwilę na pole *political fiction*, gdyby Reichswehra dokonała w roku 1933 zamachu stanu, to Hitler i jego gang byliby dzisiaj „męczennikami demokracji"? Takim wedle tej logiki powinni być naziści osadzeni w obozie Wölllersdorf jako „osoby zagrażające bezpieczeństwu".

Stąd celem naszego artykuły będzie, ograniczone niestety wymogami wydawniczymi, wykazanie, że myśl polityczna i polityczna działalność Dollfußa nie uprawniają do określania go mianem faszysty czy austrofaszysty. Dokonamy tego, analizując faszyzm, narodowy socjalizm oraz koncepcję *Ständestaat* przez pryzmat takich fundamentalnych kategorii, które zasadniczo je odróżniają, a jednocześnie w nieuzasadniony sposób są przyczyną określania Dollfußa mianem faszysty itp., a zatem idei przewodniej, relacji narodu i państwa oraz korporacyjnego ustroju społeczno-gospodarczego. Na początku musimy zastrzec, że mimo iż pragniemy wykazać, że termin „faszyzm" jest wobec Dollfußa całkowicie nieuprawniony, to w jego ramach mieścić się będzie również domniemany nazizm kanclerza Austrii. Jak wskazują choćby przytoczone wcześniej cytaty, funkcjonuje dzisiaj, także w świecie nauki, całkowicie nieuprawnione zatarcie różnic między faszyzmem i narodowym socjalizmem, które wywoływało konfuzję, a często i gniew u samych zwolenników Duce i austriackiego akwarelisty. Nie zgadzamy się więc z cytowanym wcześniej Passmore'em, którego opinia pokrywa się dziś niestety z powszechną świadomością, że „istnieją wystarczające podobieństwa między faszyzmem a nazizmem, które sprawiają, że ma sens stosowanie pojęcia faszyzmu do obu"[22]. Dlatego pamiętając o tym, traktujemy faszyzm i nazizm jako dwie całkowicie różne doktryny, doktryny, wobec których Dollfuß zajmował nieprzejednanie wrogie stanowisko. Oczywiście łączy go ze wspomnianymi doktrynami wrogość wobec liberalizmu, marksizmu i demokracji, lecz wynika ona z całkowicie odmiennych przesłanek oraz prowadzi do zasadniczo różnych wniosków. Owej wrogości nie może przesłaniać pewne polityczne zbliżenie z Włochami Mussoliniego, będące konsekwencją sytuacji politycznej Austrii, która musiała szukać protektora w sytuacji śmiertelnego zagrożenia przez III Rzeszę. Temu samemu miało służyć porozumienie z Heimweherą — protegowaną Duce, którą kanclerzowi udawało się dzięki temu pacyfikować. Dlatego werbalna, a także praktyczna krytyka dotyczy przede

[21] Cyt. za: H. Arthofer, *Vom Selbstschutz zur Frontmiliz, 1918–1936. Mit dokumentarischen Anhang*, Wien 1937, s. 41.

[22] K. Passmore, *op. cit.*, s. 62.


© for this edition by CNS

wszystkim narodowego socjalizmu, odrzucenie faszyzmu ma natomiast miejsce jedynie w sferze *praxis*.

## Idea przewodnia

Pobieżna choćby lektura klasyków zachodnioeuropejskich międzywojennych totalitaryzmów łatwo pozwala wydestylować najważniejsze zasady pierwsze faszyzmu oraz narodowego socjalizmu. Są one tak oczywiste, że nie powinny być nawet przedmiotem naukowego wystąpienia. Należy jednak w tym miejscu wskazać owe notoria choćby po to, by na ich tle móc pokazać zasadniczą odmienność tego, co proponował kanclerz Austrii. Nie wdając się w głębokie analizy, wystarczy tylko odwołać się do statolatrycznego wyznania wiary sformułowanego przez samego Duce, zdania, które najdobitniej oddaje sens jego stylu politycznego myślenia: „dla faszysty wszystko mieści się w państwie, i poza państwem nie istnieje nic ludzkiego, ani duchowego, ani tembardziej nie posiada jakiejkolwiek wartości. […] Poza państwem niema ani jednostek, ani grup (partyj politycznych, stowarzyszeń, syndykatów, klas)”[23]. Pochłania zatem wszystko, jest wszechogarniające i, jak ujął to Gentile, totalne, „podporządkowuje sobie każde istnienie i interesy indywidualne”[24]. „Władza państwa — pisze — jest absolutna. Nie idzie na kompromis, nie targuje się, nie oddaje żadnej części swojego pola innym zasadom moralnym lub religijnym”[25]. To zatem państwo umieszczone jest w centrum faszystowskiego kosmosu, jest kategorią fundamentalną i porządkującą całość faszystowskiego myślenia o rzeczywistości społecznej i politycznej. Jest bytem etycznym, lecz w tym znaczeniu, że to ono określa to, co jest obiektywne i konieczne, to, co jest „prawem wyższym”[26]. Jako byt totalny i samoistny tworzy wspólnotę narodową, w której determinanty rasowe, religijne czy kulturowe mają drugorzędne znaczenie, liczy się tylko zaufanie, oddanie i całkowite podporządkowanie faszystowskiemu państwu. Temu zawdzięczać należy na przykład życzliwy stosunek między Mussolinim a włoskimi Żydami, z których jedna trzecia była członkami partii faszystowskiej[27] (oczywiście sytuacja zmieniła się w roku 1938, gdy Wielka Rada Faszystowska wprowadziła pod naciskiem Niemiec urzędowy antysemityzm). Tymczasem Hitler pisze, „że trudno sobie wyobrazić, że ktokolwiek mógł myśleć, że z Murzyna albo Chińczyka można zrobić Niemca, tylko dlatego, że nauczył się języka niemieckiego i może

[23] B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, Lwów 1935, s. 22.

[24] G. Gentile, *Filozofja faszyzmu*, [w:] *idem*, *Źródła i doktryna faszyzmu*, przeł. H. Mirecka, Warszawa 1933, s. 61.

[25] G. Gentile, *The Philosophic Basis of Fascism*, „Foreign Affairs” 6, 1928, nr 2, s. 304.

[26] B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, s. 20.

[27] Na ten temat zob. P. Podemski, *Faszyzm włoski wobec kwestii żydowskiej 1919–1938*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, 2012, nr 1, s. 81–109.


© for this edition by CNS

przez resztę życia głosować na jakieś niemieckie partie polityczne”[28]. Zatem to nie państwo, lecz naród definiowany w kategoriach krwi stanowi dla niego główny punkt odniesienia. Obiektywne kryterium biologiczne, a nie akt woli i wyboru determinują więc przynależność do tak rozumianego narodu i państwa. Trudno wskazać bardziej przeciwstawne stanowiska, skoro państwo narodowosocjalistyczne traktowane jest tylko jako narzędzie panowania rasowego i jest tworem narodu rozumianego jako wspólnota germańskiej krwi: „koniecznym warunkiem dla stworzenia lepszej natury ludzkiej pisze Hitler — nie jest państwo, ale rasa”[29]. Duce zaś w ten sposób wypowiada się o rasizmie Hitlera:

> Stuprocentowy rasizm. Przeciwko wszystkiemu i wszystkim: wczoraj przeciwko cywilizacji chrześcijańskiej, dziś przeciwko cywilizacji łacińskiej, jutro, kto wie, przeciwko cywilizacji całego świata! Ale polityka, która nie może być inna niż obskurancka, tak jak już jest ekskluzywistyczna, szowinistyczna i imperialistyczna, nie może być polityką dwudziestego wieku[30].

Mimo tych zasadniczych różnic fundamenty obu ideologii są dla każdego katolika nie tylko politycznym, lecz także teologicznym bluźnierstwem, a przypięcie mu łatki faszysty czy narodowego socjalisty najwyższej rangi zniewagą. Sam Mussolini przyznaje bowiem, że faszyzm jest „koncepcją religijną”[31], która jednak czci nie Boga, lecz ubóstwione państwo. Państwo jako Absolut i państwo jako kategoria zdeterminowana rasowo nie mieszczą się w ramach katolickiego horyzontu, niezależnie czy sięgniemy do Augustyna, Akwinaty czy dziewiętnastowiecznej katolickiej nauki społecznej. W *Diuturnum illud* Leon XIII po raz kolejny przypomina, że państwo pochodzi od Boga, a mówiąc o władzy politycznej, że „źródło swe ma ona w Bogu”[32]. Skoro państwo jest mandatariuszem Boga, to powinno więc w swoim działaniu kierować się wolą Bożą, a nie rasową czy historyczną koniecznością, które w istocie określa same. W *Rerum novarum*, pisząc o jego celu, papież dowodzi, cytując *Contra impugnantes Dei cultum et religionem* Tomasza, że państwo „zowie się rzeczą pospolitą, ponieważ łączy ludzi dla dobra pospolitego”[33]. Zatem celem państwa jako instytucji danej przez Boga jako konsekwencji takiej, a nie innej ludzkiej natury, jest troska o *bonum commune*, której papież nadał najwyższą normatywną treść. Jej istotą jest realizacja transcendentnej sprawiedliwości, której państwo musi się podporządkować i na której ołtarzu złożyć ma swą władzę i ambicje. „Nie ma więc przyczyny, aby żądać ogólnej opieki państwa” — pisze papież. „Człowiek jest starszy od państwa i posiadał prawo do zachowania życia doczesnego, zanim jeszcze istniało

[28] A. Hitler, *Mein Kampf*, Wrocław 2005, s. 110.

[29] *Ibidem*.

[30] „Il Popolo d’Italia” 26.05.1934, s. 2.

[31] B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, s. 20.

[32] Leon XIII, *Diuturnum illud*, [w:] *Encykliki Leona XIII*, oprac. W. Mysłek *et al*., Słupsk 1997, t. 1, s. 60.

[33] Leon XIII, *Rerum novarum*, [w:] *ibidem*, s. 224.


© for this edition by CNS

państwo”[34]. Z perspektywy katolickiej państwo jest ważną, choć tylko częścią danego przez Stwórcę Ładu. *Ordo*, którego państwo musi bronić, gdy jest zagrożony, a kiedy zostaje tracony, staje się ono instrumentem jego restytucji. W ten właśnie sposób widział Dollfuß, z pochodzenie chłop i katolik, swoją polityczną misję — przywrócenie w nowej formie starych, stanowych, sięgających jeszcze średniowiecza form organizacji społeczeństwa opartych na nauce Kościoła katolickiego. Prawo naturalne i prawo boże jest podstawą funkcjonowania państwa, jego etyczną podstawą i punktem odniesienia. W prosty i wyrazisty sposób określa to Konstytucja Austrii z 1 maja 1934 roku, rozpoczynająca się od słów: „W imię Boga Wszechmogącego, od którego pochodzi wszelkie prawo, naród austriacki otrzymuje tę konstytucję dla swego chrześcijańskiego, niemieckiego państwa związkowego, opartego na zasadzie stanowej” („Im Namen Gottes, des Allmächtigen, von dem alles Recht ausgeht…”). Czy ktoś uznać może zatem, że inspiracją jest tu Mussolini, a nie teologia polityczna Kościoła? Nie jest więc ona instrumentem tyranii, ale deklaracją stanu nadzwyczajnego, w którym naród oddaje się pod opiekę Bogu w wyjątkowo trudnym dla siebie okresie. A zatem jest to odrzucenie liberalnego i marksistowskiego materializmu degenerującego człowieka do trybiku w maszynie produkcyjnej, a także nie rewolucja, którą proponują faszyzm, narodowy socjalizm i komunizm, lecz raczej restytucja, rodzaj konserwatywnej kontrrewolucji zrywającej z dehumanizacją będącą konsekwencją projektu oświecenia i przywracającą moralny porządek. Kanclerz Austrii, jak wszyscy widzący ówczesny kryzys demokracji, zdawał sobie sprawę, że rozkład społeczeństwa może zostać powstrzymany tylko przez jedną z dwóch sił: państwo lub wiarę. Dostrzegając konsekwencje pierwszego wyboru w Niemczech i we Włoszech, opowiada się ostatecznie za drugim rozwiązaniem, próbując w sentymencie religijnym znaleźć lekarstwo na problemy swojego narodu. Zdezintegrowanemu walką klas społeczeństwu można przywrócić jedność, używając siły, lub zmienić jego świadomość przez instytucjonalne reformy odrzucające z jednej strony liberalno-indywidualistyczne przyczyny choroby, z drugiej zaś remedia proponowane przez totalitaryzmy. Dlatego zanim w czasie wielkiego kryzysu decyduje się przyjąć z rąk prezydenta Miklasa urząd kanclerza, spędza całą noc na rozmyślaniach i modlitwie przed Najświętszym Sakramentem w małym kościółku w odległej dzielnicy Wiednia[35]. Zdaje sobie bowiem sprawę z odpowiedzialności i dramatycznego położenia Austrii między Scyllą narodowego socjalizmu a Charybdą austromarksizmu. I wyzwanie to podejmuje jako głęboko wierzący katolik, zapewne biorąc pod uwagę ryzyko, stawką nie jest bowiem władza i stojąca za nią próżność, lecz odpowiedzialność i być może, jak zresztą się stało, śmierć. W tym kontekście doskonałą charakterystykę kanclerza przedstawia słynny amerykański dziennikarz John Gunther, mieszkający wówczas w Wiedniu,

[34] *Ibidem*, s. 209.
[35] B. Lawler, *op. cit.*, s. 80.


© for this edition by CNS

i trudno w niej znaleźć cechy predestynujące go do bycia austriackim Mussolinim czy Hitlerem:

> Dollfuß urodził się jako chłop i wierzący w Boga. Te dwa fakty są najważniejsze w jego charakterze. Przyczyniły się one do jego popularności, ponieważ Austria jest w trzech piątych chłopska, a ludność to w 93% katolicy. Wiele z jego osobistego uroku i siły pochodzi z jego skrajnej prostoty. Jego skromność i bezpośredniość to niemal naiwność. Nie ma tu żelaznego posągu jak Mustafa Kemal, nie ma fanatycznego ewangelisty jak Hitler[36].

Odchodząc jednak od osobistych cech kanclerza i skupiając się na jego myśli, przytoczmy na początek dłuższy i jakże barwny cytat, pochodzący z mowy programowej w trakcie pierwszego apelu generalnego Frontu Ojczyźnianego wygłoszonej na wiedeńskim Trabrennplatz (Bezirk 2.) w poniedziałek 11 września 1933 roku:

> Stanowa odbudowa (*Ständischer Neubau*) jest zadaniem […]. Stan zawodowy jest odrzuceniem podsumowania narodu wedle klas (*klassenmäßiger Zusammenfassung des Volkes*). Koncepcja zawodowa oznacza wspólną pracę, która łączy ludzi. Dlatego chcemy w organach życia publicznego stworzyć warunki wstępne. Człowiek w przedsiębiorstwie nie chce być tylko numerem, lecz chce także być wartościowany i traktowany jako człowiek. Koncept stanowy upoważnia i zobowiązuje pana tak samo jak i sługę. Stąd będziemy musieli sięgnąć po starsze formy, ale nie formalistyczne, lecz trzeba przyjąć sobie do świadomości, że praca jednoczy ludzi. W chłopskim domu, gdzie chłop ze swoim parobkiem po wspólnej pracy siedzi przy tym samym stole i z tej samej łyżki je zupę, oto jest stanowo-zawodowa współzależność, stanowo-zawodowa koncepcja. A upiększoną zostaje jeszcze ta wzajemna relacja, kiedy obaj po świątecznym wieczorze klękają do różańca. To uczucie współzależności (*Zusammengehörigkeitsgefühl*) musi być u nas na nowo wzbudzone[37].

Kanclerz snuje tu idylliczną wizję, projekt idealnego ułożenia stosunków międzyludzkich w państwie rządzonym przez niego i jego, skupionych we Froncie Ojczyźnianym, współwyznawców. W tej retrospekcji nie chodzi mu o popularyzowanie archaicznych już stosunków sprzed stuleci, o ich reanimację, lecz o podjęcie przewodniej myśli gospodarczej Wieków Średnich, gdy, jak to ujął na wykładzie wygłoszonym 24 stycznia 1933 roku w Katolickiej Wspólnocie Akademickiej (Katolische Akademikergemeinschaft) w Wiedniu, rozumiano że „celem wszystkich gospodarek jest człowiek" i że „gospodarka nie może istnieć sama dla siebie"[38]. Ta lapidarnie oddana myśl jest bowiem ponadczasowa i się nie starzeje. Antytezą opartych na niej projektów ekonomicznych jest panująca obecnie epoka kapitalizmu z jego formułą: „Laissez faire, laissez passer, le monde va de lui-meme!", skutkującą głównie tym, że „pojedynczy człowiek, bezbronny, podporządkowany został władzy innego, i w końcu do władzy doszedł pieniądz, a słabsza i biedniejsza część narodu została odepchnięta"[39]. Czy jednak kanclerz to etatysta, widzący

[36] J. Gunther, *Dollfuss and the Future of Austria*, „Foreign Affairs" 12, 1934, nr 2, s. 306.
[37] E. Dollfuß, *Wir wollen das neue Oesterreich*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 31–33.
[38] E. Dollfuß, *Das wahre Ziel der Wirtschaft*, [w:] *ibidem*, s. 142.
[39] E. Dollfuß, *Wir wollen das neue Oesterreich*, s. 21–22.


© for this edition by CNS

w państwie początek i koniec? Nic bardziej błędnego! Jednym z jego pierwszych posunięć gospodarczych jest zniesienie ograniczeń nałożonych przez socjalistów na średnią i niższą klasę średnią w dziedzinie handlu, podatków i przemysłu — największa tego typu zmiana od końca Wielkiej Wojny. Jego polityka agrarna zaś przyniosła bezprecedensowy wzrost produkcji rolnej, ożywił się też przemysł i handel zagraniczny, zmniejszyło się bardzo bezrobocie. Immanentną cechą katolickiej perspektywy jest bowiem przyrodzona ludzka wolność, która realizować się musi także na polu gospodarczym, choć oczywiście z poszanowaniem sprawiedliwości, zasady pomocniczości i katolickiej etyki. Cóż jest zatem bardziej sprzecznego ze słowami Rocco, że „uprawnienia jednostki są uznawane tylko w takim zakresie, w jakim są zawarte w uprawnieniach państwa"?[40]

Ale Wieki Średnie to nie tylko niewyczerpalna krynica, z której czerpać można pomysły na uporanie się z chaosem sprzecznych dążeń indywidualistycznych i apoteozą wolnego rynku, lecz także, a właściwie przede wszystkim całe duchowe rusztowanie, które chroniło i dawało legitymizację rzeczywistości, w której centrum stanowił Bóg z Biblii, a nie bożek niewidzialnej ręki z *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations* szkockiego teoretyka. W sanktuarium Narodzenia NMP w Mariazell na północy Styrii, miejscu słynnym z cudownej figurki zwanej Magna Mater Austriae, 9 lipca 1933 roku kanclerz wypowiada te słowa:

> Ponieważ naszym najpoważniejszym wysiłkiem dzisiaj jest zreformowanie naszego kraju nie tylko konstytucyjnie, ale i zasadniczo, powiedzmy, zreformowanie samej duszy narodu, staje się ewidentnym, że podstawą takiej rekonstrukcji musi być Wiara. I nasza wiara nie może być tylko sprawą sentymentalną. Jeżeli ktoś jest praktykującym katolikiem i postanowił żyć zgodnie z zasadami katolickimi, to taki katolik musi manifestować to na zewnątrz także w działaniach publicznych[41].

Adresatami tego projektu, który z Bożą pomocą ma zmienić oblicze Austrii, jest ogół obywateli, gdyż ład korporacyjny jest ustrojem, w którym „wszystkie stany żyją dla i obok siebie (*für- und miteinander*)" — jak to ujął w Innsbrucku 22 kwietnia 1933 roku[42]. U jego podstaw legło przeświadczenie, że nigdy „nie będzie służyć dobru wspólnemu wojna wszystkich przeciwko wszystkim (*Kampf aller gegen alle*), lecz współpraca wszystkich ze wszystkimi (*Zusammenarbeit aller mit allen*)"[43]. Współpraca, która przebiegać ma w ramach narodu, rozumianego jednak zasadniczo odmiennie niż w totalitaryzmach.

[40] A. Rocco, *The Political Theory of Fascism*, przeł. D. Bigongiari, [w:] *Ideals and Ideologies. A Reader*, red. T. Ball, R. Dagger, D.I. O'Neil, New York-London 2017, s. 386.

[41] Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, Norfolk (VA) 2004, s. 132–133; praca ukazała się po raz pierwszy jako J. Messner, *Dollfuß*, Innsbruck-Wien-München 1935.

[42] E. Dollfuß, *Alle Stände leben für- und mit einander*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 179.

[43] E. Dollfuß, *Christliche Wirtschaftsgesinnung*, [w:] *ibidem*, s. 182.


© for this edition by CNS

## Naród i państwo

Faszystowska i narodowosocjalistyczna koncepcja narodu wprost wynikają z ich koncepcji państwa. Dla faszystów jest on bytem czysto politycznym, naziści widzą w nim wspólnotę zorganizowaną rasowo, podległą wszakże wyrażającemu jej obiektywny historyczny interes państwu. Jego zadaniem, jak pisze Hitler, jest „zachowanie rasy i dostosowanie jej do spełnienia końcowych i największych decyzji”[44]. Z kolei Gentile, pisząc o państwie faszystowskim, dowodzi, że

> Jest to państwo narodowe, ponieważ, z faszystowskiego punktu widzenia, naród sam w sobie jest tworem umysłu i nie jest materialnym założeniem, nie jest *datum* natury. Naród, mówi faszysta, nigdy nie jest naprawdę stworzony; nie może więc również państwo osiągnąć formy absolutnej, ponieważ jest ono jedynie narodem w jego konkretnej, politycznej manifestacji. Dla faszysty, państwo jest zawsze *in fieri*[45].

Zaraz potem dodaje, że „państwo faszystowskie jest narodem”[46]. Na określonym etapie swego rozwoju państwo kształtowało więc naród, ciągle go kształtuje wedle swego konceptu i zapotrzebowania, co wynika z założenia, że to państwo stworzyło naród. Samo powstało jako przejaw ducha, w nadnaturalny sposób wyrażając konieczne pragnienie ludzi do życia w państwie, lecz przede wszystkim przez państwo. Dlatego gdy „słabnie zmysł państwowy — pisze Mussolini — i przeważają dążności rozkładowe i odśrodkowe jednostek lub grup, społeczności narodowe chylą się ku upadkowi”[47]. I w tym punkcie trudno znaleźć jakiekolwiek zbieżności między nimi a myślą kanclerza Austrii, która jest na wskroś katolicka i konserwatywna. W katolickiej nauce społecznej naród jest bowiem rozumiany przede wszystkim jako wspólnota kulturowa mająca odrębną świadomość polityczną, wspólne symbole, wartości i ideały. Co ważniejsze jednak, jest naród rzeczywistością odrębną od państwa jako wspólnota przede wszystkim duchowa i dziejowa, a w drugim dopiero rzędzie polityczna. Z tego względu jest bytem niezależnym od ludzkiej woli, wcześniejszym i pierwotnym koncepcyjnie wobec państwa. Jest to zatem konstrukcja całkowicie odmienna od tej, jaka funkcjonuje w ramach doktryny faszystowskiej i narodowosocjalistycznej, która całkowicie akceptuje i afirmuje miłość do swego narodu wyrażoną przez Piusa XI w *Caritate Christi compulsi*, piszącego, że „lubo uporządkowania miłość chrześcijańska nie tylko nie potępia przywiązania do Narodu, przeciwnie zasadami swymi uświęca je i ożywia”[48]. Jest zatem jak najodleglejsza od pogaństwa Hitlera i Mussoliniego. Dlatego Dollfuß jest przede wszystkim N i e m c e m i niemieckim patriotą, lecz jego niemieckość zdefiniowana zostaje w ostentacyjnym przeciwstawieniu wo-

[44] A. Hitler, *op. cit.*, s. 111.
[45] G. Gentile, *The Philosophic Basis*, s. 302.
[46] *Ibidem*.
[47] B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, s. 46.
[48] Pius XI, *Caritate Christi compulsi*, Warszawa 1932, s. 4.


© for this edition by CNS

bec niemieckości Hitlera i statolatrycznych fantasmagorii Mussoliniego. Gdy 1 maja 1934 roku w Wiedniu kanclerz Dollfuß woła do zgromadzonej młodzieży: „Spójrzcie na wasz cudowny kraj, Austrię. To wspaniały kraj, błogosławiony przez Boga. Lecz nawet gdyby był podły i nikczemny, stale kochalibyśmy go z całych naszych serc”[49], wydawać by się mogło, iż podpisuje się pod sloganem „Rot-Weiss-Rot bis in den Tod!” (Czerwono-biało-czerwony aż do śmierci!)[50], że jest prorokiem nowego narodu, którego oczywiście nie stworzył, ale którego realny status ontologiczny odkrył, podkreślając jego odmienność od innych germańskich szczepów. Ale nic bardziej mylnego!

> Z rasowego punktu widzenia — mówił w Salzburgu 23 października 1932 roku — my, dzieci chłopskiego chowu, gdy cofamy się o stulecia, nie potrzebujemy się niczego uczyć. Żyjemy w państwie, którego władcy przez sześć stuleci nosili starą, niemiecką koronę cesarską; żyjemy w kraju, który przez stulecia bronił i utrzymywał swą niemiecką narodowość przeciw Turkom. Byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy Niemcami[51].

Skoro więc Austriacy w ocenie własnego przywódcy są Niemcami, jakież jest *ratio* ich oddzielnej państwowości i opór przed wszelką myślą o Anschlussie? Dollfuß daje jednoznaczną odpowiedź:

> Dziś, polityczne kwestie, nie są wciąż tylko politycznymi, lecz centrują na kwestiach *Weltanschauung.* Dla mnie walka przeciwko narodowemu socjalizmowi jest esencjonalnie walką w obronie chrześcijańskiej koncepcji świata. Podczas gdy Hitler pragnie ożywić stary germański poganizm, ja chcę ożywić chrześcijańskie Wieki Średnie[52].

Jest więc to walka ideologiczna, starcie światopoglądów i dwóch całkowicie przeciwstawnych wizji świata, a nie walka narodowa.

W optyce postrzegania świata przez Dollfußa, o którym katolicki etyk, teolog i ekonomista Johannes Messner pisze, że zwykł „demonstrować w każdej sekwencji życia, publicznego i prywatnego, konstruktywną wartość katolickiej perspektywy i katolickich zasad”[53], zjednoczone pod egidą protestanckich Prus Niemcy, jako byt państwowy, w którym prowadzono *Kulturkampf*, nie mogły budzić sympatii, kolejna zaś Rzesza była już wręcz zaprzeczeniem wszystkiego, co niemieckie. Z takim państwem nie można było mieć nic wspólnego, nie z poczucia austriackiego nacjonalizmu czy chociażby separatyzmu, lecz z troski i odpowiedzialności za niemczyznę właśnie, której bastionem pozostawać miała

[49] Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 44.

[50] Słowa te po raz pierwszy zostały użyte przez następcę Dollfußa na urzędzie kanclerskim i aktualnego przywódcę Frontu Ojczyźnianego Kurta von Schuschnigga w jego dramatycznej mowie 24 lutego 1938 r.; w nieco innym brzmieniu („Bis in den Tod! Rot-Weiß-Rot! Österreich!”) i potem przestawione stały się skrzydlatym słowem, do dziś jeszcze pozostaje w użyciu; zob. G. Hesztera, *Rot-Weiss-Rot bis in den Tod? Die österreichische Exekutive zwischen Austrofaschismus und Nationalsozialismus*, Munderfing 2010.

[51] Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 80.

[52] Cyt. za: *ibidem*, s. 11.

[53] Cyt. za: *ibidem*, s. 42.


© for this edition by CNS

Austria. Nie tylko ta w formie habsburskiego imperium, lecz także i ta aktualna, mała i republikańska. Choć sam nie był monarchistą, to uważał, że młody Otto von Habsburg może być najlepszą obroną przed nazistami. Dlatego próbował wzbudzić nostalgię za restauracją monarchii. Stary hymn Habsburgów stał się na powrót austriackim hymnem narodowym, zachęcano weteranów do noszenia medali wojennych, a pocztówki z młodym pretendentem trafiły do sprzedaży w całym kraju, stając się bestsellerem[54]. W żadnym natomiast przypadku nie można postrzegać Dollfußa jako budziciela austriackiej świadomości narodowej, jako sytuującego się w opozycji do niemczyzny nacjonalistę austriackiego *avant la lettre.* Wedle własnych słów kanclerza „Jesteśmy narodem, który przez wieki sprawował przewodnią rolę wśród ludów germańskich w Europie. Pozostaliśmy Niemcami, a zwłaszcza chłopi austriaccy mogą twierdzić, że zawsze zachowali ducha niemieckiego i zawsze go zachowają"[55]. Owszem, w okresie międzywojennym były czynione na prawicy próby silnego przeciwstawiania austriackiego człowieka niemieckiemu, ale te hasła nie wychodziły z szeregów dollfußowców, lecz dojrzewały w środowiskach takich jak Akcja Austriacka (Österreichische Aktion)[56]. Jednak nawet tam, jak zauważa Paweł Kaźmierczak, „w zasadzie dystansowano się nie tyle od niemieckości, co raczej od ducha pruskiego"[57]. Jak miał jednak wyglądać ów bastion niemieckości, broniący miejscową ludność przed narodowym socjalizmem, marksizmem (socjaldemokratycznej i komunistycznej obediencji) oraz przed liberalizmem?

## Korporacjonizm

Miało być to państwo korporacyjne, lecz w rozumieniu całkowicie innym niż korporacjonizm faszystowski i narodowosocjalistyczny (który zresztą w bardzo ograniczonej postaci istniał w rolnictwie). Sama idea korporacjonizmu, niezależnie od swej proweniencji, miała być remedium na dezintegrację społeczeństwa będącego wynikiem ścierania się odmiennych interesów ekonomicznych pracy i kapitału, które w marksowskim wokabularze przybrało formę walki klas. W doktrynie faszystowskiej zjawisko to ma charakter incydentalny w dziejach ludzkości i podłoże raczej psychologiczne niż ekonomiczne. Sposobem jego zażegnania nie jest proponowane przez marksistów zniesienie własności prywatnej, ponieważ „ustrój faszystowski szanuje i każe szanować własność prywatną

[54] J. Longo, *op. cit.*, s. 123.

[55] Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 85.

[56] Więcej o tej luźnej formacji, do której czołowych postaci zalicza się Hansa Karla barona von Zeßner-Spitzenberga i Ernsta Karla Wintera, zob. G-K. Kindermann, *Konservatives Denken und die Frage der österreichischen Identität in der Ersten Republik*, [w:] *Konservativismus in Österreich*, red. R. Rill, U.A. Zellenberg, Graz-Stuttgart 1999, s. 213–230.

[57] P. Kaźmierczak, *„Państwo, którego nikt nie chciał". Tożsamość austriacka w okresie międzywojennym*, „Horyzonty Polityki" 1, 2010, nr 1, s. 228.


© for this edition by CNS

i odrzuca eksperymenty socjalistyczne, które gdzie indziej wiodą do katastrofy”[58]. Może być ona spacyfikowana tylko przez państwo i tylko w państwie za pomocą systemu korporacyjnego, jak pisał Rocco: „możliwe jest tylko jedno rozwiązanie, a mianowicie urzeczywistnienie sprawiedliwości między klasami przez państwo i za jego pośrednictwem”[59]. To państwo ma „sprowadzić syndykaty do dyscypliny państwowej i uczynić je od wewnątrz wyrazem organizmu państwowego”[60]. Zadaniem państwa faszystowskiego jest więc wymuszenie współpracy między pracodawcami i pracownikami w celu polepszenia warunków pracy i płacy przez utworzenie przymusowych korporacji. Pozostawały one pod całkowitą kontrolą państwa budującego skomplikowany system organizacji korporacyjnych, powołany do życia ustawą o zbiorowych stosunkach pracy z 3 kwietnia 1926 roku. Na jego szczycie stało ustanowione dekretem z dnia 2 lipca tego samego roku Ministerstwo Korporacji, wykonujące zadania organizacyjne, koordynacyjne i nadzorcze. Nieprawdą byłoby twierdzenie, że Kościół odnosił się całkowicie nieprzychylnie do nowej organizacji społecznej, która miała być przywróceniem starych sprawdzonych relacji wspólnotowych rozbitych przez kapitalizm.

> Nie trzeba głębszych badań — pisze Pius XI w *Quadragesimo anno* — by uznać korzyści tego nowego ustroju, któryśmy wyżej pobieżnie przedstawili: pokojową współpracę klas społecznych, zniesienie organizacji socjalistycznych i uniemożliwienie ich knowań, stworzenie specjalnego aparatu władzy jako czynnika pośredniczącego[61].

Stało się to przyczyną wielu nieporozumień terminologicznych. Stanisław Markiewicz, religioznawca i politolog marksistowski, wywodził ongiś, iż „Kościół zarówno w zakresie doktryny społecznej, jak i w praktyce politycznej osiągnął zbieżność poglądów i działań z faszyzmem”[62]. Jeśli jednak, gdyby przyjąć ten, naszym zdaniem całkowicie błędny, pogląd, to nie miałyby sensu wszelkie podziały korporacjonizmów, wszak obojętnie, czy wynikają one z ducha nauczania atakowanego tu Kościoła rzymskokatolickiego, czy z woli stolatryka Mussoliniego. Dlatego tę nacechowaną zjadliwością ekstrawagancję należy odrzucić na rzecz opinii osadzonych w kontekście *stricte* naukowym. O wiele bardziej konkluzywna i oparta na analizie problemu jest wypowiedź Wiesława Kozub-Ciembroniewicza, który stwierdził, że „Określenie właściwych proporcji między katolicko-konserwatywną a faszystowską koncepcją korporacjonizmu jest typologicznie uzasadnione”[63]. By to stwierdzić, wystarczy spojrzeć na dalszą wypowiedź papieża, dodającego, że

[58] B. Mussolini, *Wartości ducha. Myśli wyjęte z pism i przemówień Benita Mussoliniego*, Katowice [b.d.w.], s. 61.

[59] A. Rocco, *op. cit.*, s. 388.

[60] G. Gentile, *The Philosophic Basis*, s. 303.

[61] Pius XI, *Quadragesimo anno*, Warszawa 2002, s. 42.

[62] S. Markiewicz, *Ewolucja społecznej doktryny Kościoła*, Warszawa 1983, s. 65.

[63] W. Kozub-Ciembroniewicz, *Doktryna i system władzy Włoch faszystowskich na tle porównawczym*, Kraków 2016, s. 89.


© for this edition by CNS

nie mogą być Nam obce obawy, czy państwo w tym ustroju nie przywłaszcza sobie zadań, należących do prywatnej inicjatywy, zamiast ograniczyć się do udzielania jej dostatecznej pomocy w razie konieczności, czy ten nowy ustrój syndykatów i korporacji nie ma charakteru zbyt biurokratycznego i politycznego, czy wreszcie (poza ogólnymi uznanymi poprzednio korzyściami) nie służy raczej partykularnym celom politycznym, gdy prowadzić winien do zapanowania i utwierdzenia lepszego ustroju społecznego[64].

A zatem niepokoi głęboko papieża naruszenie przez faszystowski korporacjonizm zasady pomocniczości, a przede wszystkim jego mechanistyczny oraz polityczny, zatem czysto woluntarystyczny i materialistyczny charakter. Odrzuca on bowiem to, co w rozwijanym od XIX wieku katolickim i szerzej chrześcijańskim korporacjonizmie i podkreślane w encyklice najważniejsze, a więc dążenie do moralnej zmiany relacji międzyludzkich zachodzących w działalności ekonomicznej oraz przywrócenie chrześcijańskich standardów będących warunkiem prawidłowego funkcjonowania odbudowywanych struktur stanowo-zawodowych.

Katolicka nauka społeczna i idee korporacjonizmu zawdzięczają wiele, co interesuje nas tu najbardziej, także niemieckojęzycznym myślicielom katolickim. Centralną postacią korporacjonizmu tradycjonalistycznego w jego fazie inicjalnej, i to nie tylko obszaru niemieckojęzycznego, był Wilhelm Emanuel von Ketteler, w latach 1850–1877 ordynariusz Moguncji, często nazywany biskupem robotników (*Arbeiterbischof*)[65] autor pracy *Die Arbeiterfrage und das Christentum* (*Kwestia robotnicza a chrześcijaństwo*)[66]. Do jego koncepcji nawiązywali zarówno Albert Marie hrabia de Mun, dla którego kwintesencja kapitalizmu to „bezwzględna, niemal dzika konkurencja..."[67], i François-René de La Tour du Pin markiz Chambly de La Charce[68] we Francji, jak i eks-Prusak i konwertyta na katolicyzm Karl baron von Vogelsang w monarchii naddunajskiej. Vogelsang

[64] Pius XI, *Quadragesimo anno*, s. 42.

[65] „Jeśli chcemy poznać czas" — powiadał ów biskup moguncki — „musimy spróbować zgłębić kwestię społeczną. Kto ją rozumie, rozpoznaje teraźniejszość, kto jej nie rozumie, dla niego teraźniejszość jest i przyszłość zagadką", cyt. za: Ch. Stoll, *Mächtig in Wort und Werk. Bischof Wilhelm Emmanuel von Ketteler. Mit einer Sammlung ausgewählter Texte Bischof Kettelers*, Mainz 1997, s. 8. Zob. monografię K. Brehmer, *Wilhelm Emmanuel von Ketteler (1811–1877). Arbeiterbischof und Sozialethiker. Auf den Spuren einer zeitlosen Modernität*, Regensburg 2009.

[66] W.E. von Ketteler, *Die Arbeiterfrage und das Christentum*, Mainz 1864. Hierarcha już wcześniej wypowiadał się w kwestiach społecznych, zob. *idem*, *Die großen sozialen Fragen der Gegenwart. Sechs Predigten, gehalten im hohen Dome zu Mainz*, Mainz 1849.

[67] „[K]tóra nieuchronnie rzuca wszystko, co się z nią wiąże w tę skrajność, która nazywana jest walką o życie (*la lutte pour la vie*)", słowa te wypowiedział w czasie swego słynnego wystąpienia we francuskim parlamencie 25 stycznia 1884 r., assemblee-nationale.fr (dostęp: 13.06.2021). Swoje poglądy wyłożył we wspomnieniach: A. de Mun, *Ma vocation sociale. Souvenirs de la fondation de l'Oeuvre des cercles catholiques d'ouvriers, 1871–1875*, Paris 1908.

[68] Zob. F-R. de La Tour du Pin Chambly de La Charce, *Vers un ordre social chrétien. Jalons de route*, *1882–1907*, Paris 1907, które „było najważniejszym manifestem korporacjonizmu katolickiego we Francji", J. Bartyzel, *René de La Tour du Pin*, https://myslkonserwatywna.pl/rene-de-la-tour-du-pin (dostęp: 27.04.2021). Zob. też monografię A. Murat, *La Tour du Pin en son temps*, Versailles 2008.


© for this edition by CNS

w roku 1875 został redaktorem prowadzącym gazety „Das Vaterland" (Ojczyzna) — dziennika ukazującego się od 1 września 1860 roku z podtytułem „Zeitung für die österreichische Monarchie" (Gazeta na rzecz austriackiej Monarchii), a w 1878 roku założył „Österreichische Monatsschrift für Gesellschaftswissenschaft und Volkswirtschaft" (Austriacki Miesięcznik Nauk Społecznych i Ekonomii), w roku 1883 przemianowany na „Monatssschrift für christliche Sozialreform" (Miesięcznik chrześcijańskiej reformy społecznej)[69]. Postacią kluczową jednak w zidentyfikowaniu źródeł austriackiego korporacjonizmu jest Ignaz Seipel[70], teolog, przywódca CS (1921–1930), dwukrotny kanclerz Austrii (1922–1924 i 1926–1929), słowem „chrześcijański mąż stanu w czasach kryzysu" — jak nazwał go jeden z biografów[71]. By to ustalić, nie potrzeba czynić zaawansowanych kwerend, gdyż sam Dollfuß wskazuje nam na osobę, której dzieło pragnie kontynuować, o której mówi, że był to „wielki Austriak, być może największy ze wszystkich Austriaków" — jak to ujął w trakcie swej mowy w Innsbrucku 22 kwietnia 1933 roku[72]. Powiada, że wszyscy, „którzy w duchu nowej konstytucji pomagają uczynić życie korporacyjne realną rzeczą w Austrii, wykonują ostatnią wolę i testament wielkiego dr. Seipla, a ponadto utrzymują przekazane nam dziedzictwo sześciu wieków niemieckiej cywilizacji"[73]. Oczywiście w sferze czystej symboliki nie ma tu żadnych wątpliwości. Jak stwierdza Thomas Olechowski: „Droga prowadzi od Seipla do Dollfußa. Nigdzie nie jesteś bardziej świadomy tego związku niż w sali klubowej Austriackiej Partii Ludowej w Parlamencie, gdzie zaraz po wejściu można zobaczyć krucyfiks, z obrazem Seipla po lewej i Dollfußa po prawej"[74]. Owszem, był Seipel rzecznikiem korporacjonizmu, ale nie widział konieczności zaprowadzania rządów autorytarnych celem jego implementacji. Był *implicite* zwolennikiem demokracji, tyle że innej jej wersji, ustroju, który nazywał „prawdziwą demokracją" (*wahre Demokratie*)[75]. By stworzyć dla niej możliwości zaistnienia i nieskrępowanego rozwoju, wystarczyła nowelizacja obowiązującej konstytucji z 1 października 1920 roku z przesunięciem ośrodków władzy z ław parlamentarnych w kierunku rządu i prezydenta, o co Seipel

[69] U.E. Zellenberg, *Vogelsang, Karl (Emil Ludolf) Freiherr von*, [w:] *Lexicon des Konservatismus*, red. C. v. Schrenck-Notzing, Graz-Stuttgart 1996, s. 582.

[70] Najważniejszym kompendium wiedzy o tej postaci jest licząca osiemset stron praca F. Rennhofer, *Ignaz Seipel*. *Mensch und Staatsman*n. *Eine biographis*che *Dokumentation*, Wien 1978.

[71] Był nim uciekinier z hitlerowskich Niemiec Klemens von Klemperer, profesor Smith College w Northampton (MA); zob. K. von Klemperer, *Ignaz Seipel. Christian Statesman in a Time of Crisis*, Princeton 1972.

[72] Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 98.

[73] Cyt. za: *ibidem*, s. 108.

[74] T. Olechowski, *Ignaz Seipel. Vom k.k. Minister zum Berichterstatter über die republikanische Bundesverfassung*, s. 134, https://www.univie.ac.at/kelsen/workingpapers/seipelbundesverfassung.pdf (dostęp: 17.07.2021).

[75] E.K. Winter, *Ignaz Seipel als dialektisches Problem. Ein Beitrag zur Scholastikforschung*, Wien-Frankfurt-Zürich 1966, s. 109–145.


© for this edition by CNS

namiętnie walczył, zresztą z pozytywnym skutkiem. Jak zauważa znawca tematu historyk Christoph baron von Thienen-Adlerflycht, Seipel pragnął „ograniczenia władzy partii, w żadnym jednak razie zastąpienia demokracji parlamentarnej przez dyktaturę stanową”[76]. Problem jednak w tym, że ta dyktatura stała się udziałem Dollfußa z konieczności, wobec wyczerpania się formuły parlamentarnej i zagrożenia ze strony Hitlera i jego austriackich naśladowców. Nie ma bowiem żadnych wcześniejszych przesłanek pozwalających oskarżyć Dollfußa o osobowość autorytarną. Chrześcijańska korporacyjna koncepcja państwa kanclerza dostosowana jest przy tym do typowo austriackiej specyfiki i doświadczeń, mimo że wprowadzona, jak wspomina Schuschnigg, pod naciskiem Mussoliniego[77]. Tworząc ją, kanclerz chętnie sięga przy tym po formuły koncyliacyjne (a nie typowy dla faszyzmu i narodowego socjalizmu przymus państwa), służące zakopaniu, a przynajmniej stępieniu antagonizmów na linii wieś–miasto czy pracodawca–pracobiorca. Jak dowodzi, zarówno mieszkańcy terenów, gdzie ludność zajmuje się uprawą roślin i chowem zwierząt, jak i ludność obszarów zurbanizowanych wzajemnie się potrzebują. W trakcie wykładu wygłoszonego 13 czerwca 1928 roku dla Dolnoaustriackiej Krajowej Izby Rolniczej (Niederösterreichische Landes-Landwirtschaftskammer) stwierdza:

> Rolnictwo ma całkiem realny interes w tym, aby siła nabywcza naszych mieszkańców była utrzymana, a gdzie tylko możliwe podnoszona. Ponieważ w ten sposób ludność miejska umożliwia podniesienie i rozwój naszego rolnictwa, a rolnictwo ze swej strony jest największą klientelą naszego rzemiosła i naszego przemysłu[78].

Tak więc prosty rachunek ekonomiczny wskazuje, że mimo narosłych uprzedzeń i muru nieufności wieś i miasto w swych wyborach są na siebie skazane.

Więcej problemów nastręcza wyrosły w miastach konflikt klasowy między właścicielami stosunków produkcji i robotnikami. Dollfuß bierze w obronę tych drugich, gdyż uświadamia sobie, jak dla „wewnątrzpolitycznego rozwoju Austrii jest ważną kwestią, jak te kręgi społeczeństwa, które z powodów walki klasowej (*aus klassenkämpferischen Gründen*) jeszcze dziś trzymają się z dala od rządowego orszaku, mogą zostać pozyskane dla rządu i państwa”[79]. Ustrój korporacyjny czy zawodowo-stanowy, jak lubi go określać bohater naszych rozważań, ma być najpewniejszym środkiem zaradczym, jaki można tu zaaplikować. Jednocześnie ostrzega Dollfuß tych spośród pracodawców, którzy mają nadzieję, że posunięcia rządu na niwie stosunków pracy to tylko pozorowany manewr mający wywieść w pole robotników (czyli taktyka, którą notabene zarzuca rządowi socjaldemokracja), że:

[76] Ch. von Thienen-Adlerflycht, *Seipel, Ignaz*, [w:] *Lexicon des Konservatismus*, s. 504.
[77] K. Schuschnigg, *op. cit.*, s. 198.
[78] E. Dollfuß, *Wien und das Land brauchen einander*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 145.
[79] E. Dollfuß, *Das neue Oesterreich und die Arbeiter*, [w:] *ibidem*, s. 163.


© for this edition by CNS

> Kto mówi 'stan' i myśli, że to organizacja przedsiębiorców, nowy front politycznego ukształtowania, ten nadużywa słowa 'stan'. Stan nie jest organizacją tylko przedsiębiorców, jest raczej organizacją tych wszystkich, którzy danej gałęzi produkcji zawdzięczają całą swoją egzystencję [wyr. — M.K., T.T.][80].

Musi bowiem istnieć „w tak zwanych kręgach przedsiębiorców […] wewnętrzna gotowość (*innere Bereitschaft*), by współpracować z nową formułą państwa, gospodarki i społeczeństwa"[81]. Jeśli właściciele środków produkcji (by użyć marksistowskiego wokabularza) utemperują swą zachłanność w bogaceniu się *per fas et nefas*, a pogardę dla swych pracowników zastąpią chrześcijańską miłością bliźniego, wtedy zatrudnieni u nich robotnicy „będą sami z siebie najlepszymi propagandzistami swego zakładu, w którym są zatrudnieni, bo tam mają chleb. Musi się stać dla człowieka jego miejsce pracy znowu jego domem"[82]. W trakcie mowy wygłoszonej w Wiedniu 8 kwietnia 1934 roku stwierdza natomiast:

> Austriacki robotnik nie jest w rdzeniu swej istoty (*im Kern seines Wesens*) żadnym proletariuszem. Chcemy przeprowadzić odnowienie naszej ojczyzny w tym kierunku, ażeby pracujący człowiek podniósł się dzięki swej godności ludzkiej i swej samoświadomości, […] wtedy uczynimy robotnika również wewnętrznie zadowolonym i szczęśliwym[83].

Poza zakresem swych reformatorskich koncepcji nie pozostawia również Dollfuß rzemieślników: „Zadaniem stanu rzemieślniczego będzie pozwolić, by stara myśl stanowa odżyła w nowej formie"[84].

Milczy natomiast na temat inteligencji, lecz nie jest ona wrogiem państwa korporacyjnego, zresztą podobnie jak żadni inni ludzie z tytułu usytuowania w tym czy innym miejscu hierarchii społecznej. Wrogami są, zakwalifikowane jako szkodliwe, ideologie, a ludzie (konkretni), tylko gdy biorą na siebie ciężar ich animacji, afirmacji lub sprawstwa. Parasolem ochronnym otacza ich panujący system demokracji parlamentarnej, który jednak zostanie zwinięty, jak tylko — wedle słów na wiecu w karynckim Villach 4 marca 1934 roku — „w miejsce państwa partyjnego (*Parteistaates*) znowu powołamy do życia w politycznym charakterze stany zawodowe"[85].

Niezmiennie pozycję pierwszą na tej liście wrogów chrześcijańskiego państwa stanowego zajmuje „socjalistyczny marksizm" (*Sozialistischer Marxismus*), pod którym to terminem Dollfuß rozumie socjaldemokratów i komunistów, lecz ze względu na nikły odzew postulatów importu bolszewizmu nad Dunaj to nie

[80] E. Dollfuß, *Was heißt ständisch?*, [w:] *ibidem*, s. 190–191.

[81] E. Dollfuß, *Das neue Oesterreich und die Arbeiter*, s. 163–164.

[82] E. Dollfuß, *Was heißt ständisch?*, s. 191.

[83] E. Dollfuß, *Der österreichische Arbeiter ist im Wesen kein Proletarier*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 174.

[84] E. Dollfuß, *Was heißt ständisch?*, s. 190.

[85] E. Dollfuß, *Wir sind Christen genug, umzu wissen, was dem Arbeiter gebührt*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 172.


© for this edition by CNS

KPDÖ[86] z 0,4% poparcia jest stałym obiektem jego przeciwdziałania, lecz socjaldemokracja mająca 41,1% elektoratu i 72 (na 165 mandatów parlamentarnych)[87]. Przywódcy Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Austrii Niemieckiej (Sozialdemokratische Arbeiterpartei Deutschösterreichs, SDAPÖ), choć nie dążą do rozstrzygnięć wedle wzorca leninowskiego, to jednak są takim samym śmiertelnym niebezpieczeństwem dla tkanki społecznej jak rewolucyjni marksiści. Zdaniem Dollfußa widać bowiem jak na dłoni, że: „Liderzy socjaldemokracji nie znają swych powinności wobec swej ojczyzny", a znamienita większość z nich „stała się tak zinternacjonalizowana, że ojczyzna nie znaczy dla nich nic, tak długo jak jest się socjalistą"[88]. Jednocześnie namiętnie stymulują robotników do nieustępliwości w walce klasowej (*Klassenkampf*), w której uczestnictwo jest jakoby spełnieniem ich świętej proletariackiej powinności. Ramię w ramię z internacjonalizmem kroczy też moralna i duchowa deprawacja. W czasie publicznego wystąpienie w Tulln an der Donau w Dolnej Austrii 15 listopada 1933 roku oznajmia:

> Religia, deklarują, jest sprawą prywatnej opinii. Osiągnięcia socjaldemokracji w tej sferze pokazują poza wszelką wątpliwością, jakie są jej realne cele. Ich propaganda, by nakłonić ludzi do apostazji, ich usiłowania, aby wykluczyć dzieci z nauczania religii, pokazują, jaki jest rzeczywisty pogląd socjaldemokracji. Pod pretekstem obrony interesów robotników wielkie masy ludzi zostały wychowane tak, aby być areligijne, i to jest wielka zbrodnia[89].

Wielką niechęć budzi w kanclerzu także to, że austromarksiści są zwolennikami Anschlussu, czyli wrogami niepodległości Austrii (zawiesili ten postulat z chwilą dojścia do władzy Hitlera, jednak nie wyzbyli się go, realizację odkładając do czasu ponownej demokratyzacji Niemiec)[90].

Inny wróg chrześcijańskiego państwa stanowego — liberalizm jest fenomenem nieco odmiennej natury. Nie doczekał się bowiem własnej i od siebie nazwanej partii, lecz wszędzie zaznacza swą obecność, cały duch partyjniactwa nim właśnie jest przesiąknięty. Jako projekt społeczny ze swym kultem autonomicznej, wręcz autarkicznej jednostki dostarcza uzasadnień i legitymizuje ultraindywidualizm i permisywizm, a w sferze gospodarczej daje moralną sankcję najbardziej bezwstydnemu uciskowi ludzi pracy najemnej. Zdaniem kanclerza zarówno

---

[86] Założona 3 listopada 1918 r., a więc wcześniej niż jej niemiecka odpowiedniczka, KPDÖ, czyli Komunistyczna Partia Austrii Niemieckiej (Kommunistische Partei Deutsch-Österreichs), wkrótce przyjęła skróconą nazwę — KPÖ. Wnikliwe omówienie losów tej formacji u jej zarania, programu, walk frakcyjnych itp. w artykule M. Scharinger, *Vor 75 Jahren: Gründung der revolutionären KPÖ*, „ArbeiterInnen-Standpunkt" 1993, nr 55, s. 8–11.

[87] Dane z ostatnich wyborów do parlamentu sprzed objęcia fotelu kanclerskiego przez Engelberta Dollfußa, które odbyły się 9 listopada 1930 r., za: *Ergebnisse der Nationalratswahlen 1919 bis 1930* https://web.archive.org/web/20120227160449/http://www.wahlen.cc/downloads/wahlen/A/NR/Nationalratswahl_Hauptergebnisse_1919-1930.pdf (dostęp: 7.08.2021).

[88] Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 67.

[89] Cyt. za: *ibidem*, s. 68.

[90] J. Kozeński, *Austria 1918–1968*, Poznań 1970, s. 110.


© for this edition by CNS

liberalizm, jak i socjalizm zakorzenione są w materializmie, a liberalna idea wolności jest równie niebezpieczna dla życia typu wspólnotowego jak marksistowska koncepcja walki klas. Liberalizm to dla niego: „drugie ekstremum — wolność nie ujęta w cugle (*zügellose Freiheit*)", w związku z czym należy postępować tak, „aby osłabić wybujałości niepohamowanej wolności (*Auswüchse hemmungsloser Freiheit*)", i przygotować środki, które „przy danych przesłankach umożliwią prawdziwie solidny i skonsolidowany rozwój i zorganizowanie. Musimy więc nieuchronnie […] wkroczyć na drogę organizacji"[91].

Trzeciemu wrogowi swego państwa korporacyjnego — narodowemu socjalizmowi Dollfuß okazuje niezmiernie dużo pogardy. W ogóle wyraża wątpliwość, aby takie kuriozum jak nazizm mogło wyrosnąć samoczynnie, bez inspiracji z zewnątrz, na austriackim, katolickim *par excellence* podglebiu.

> Takie fenomeny są możliwe w życiu publicznym Austrii — oświadcza w Wiedniu 2 lutego 1934 roku — ponieważ ogół materiałów propagandowych, przemów i cała reszta jest dostarczana z zagranicy i ponieważ towarzysze tutaj myślą, że wkrótce otrzymają pomoc z Rzeszy Niemieckiej i dla tej wiary przygotowani są na wszelki ekstremizm[92].

Ze szczególnym zdegustowaniem odbiera Dollfuss metody walki stosowane przez austriackich zwolenników Adolfa Hitlera, które z czasem eskalują i przyjmują postać aktów terrorystycznych. W Dornbirn w Voralbergu 29 czerwca 1933 roku stwierdza z oburzeniem:

> Ruch, który wykorzystuje młodzież w taki sposób, że młodzi członkowie są kierowani przeciwko pokojowo nastawionemu ludowi z bombami, granatami ręcznymi i organizując zasadzki, ruch, który używa metod anarchii, pokazuje, że nie jest w stanie rządzić i że od tych ludzi nie możemy oczekiwać pomocy w rozwiązywaniu problemów naszej ojczyzny[93].

Jak widzimy, ustalenie katalogu wrogów Dollfußowskiego *Ständestaat* nie wymaga dłuższej enumeracji, jednak podmioty, które się na niego składały, nie były jakimiś mało znaczącymi efemerydami, lecz ruchami masowymi (zwłaszcza socjaldemokracja), korzystającymi z potężnego zaplecza. Na szczęście dla kanclerza były one wzajemnie zantagonizowane i nie mogły synchronizować swych działań. W przeciwnym bowiem razie chrześcijańskie państwo stanowe nigdy by nie zaistniało, a gdyby nawet, to jego polityczny byt okazałby się niepomiernie krótszy. W przeciwieństwie do swych wrogów okazało się efemerydą, którą, po jego tragicznej śmierci, próbował powołać do życia jego następca, a jego byt ostatecznie zakończył się wcieleniem Austrii do III Rzeszy.

---

[91] E. Dollfuß, *Organisation das Ziel der internationalen Agrarpolitik*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 156–157.

[92] Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 82.

[93] Cyt. za: *ibidem*, s. 87.


© for this edition by CNS

## Konkluzje. Dollfuss i jego dziedzictwo dzisiaj?

W trakcie swego najsłynniejszego wystąpienia publicznego, przytaczanej już przez nas mowy na Trabrennplatz, Engelbert Dollfuß, zaklinając rzeczywistość, woła: „Powtarzam. Czas kapitalistycznego systemu, czas ekonomicznego systemu opartego na liberalnych i kapitalistycznych zasadach skończył się. Czas marksistowskiego i materialistycznego uwodzenia narodu minął. Czas dominacji partii dobiegł końca”[94]. O predylekcji do imaginacji, o skali *wishful thinking* mówcy świadczyć mogą późniejsze sekwencje zdarzeń: już w roku następnym umiera w zamachu on sam, a za kolejne cztery lata jego ruch (VP), jak też samo Państwo Federalne Austrii (Bundesstaat Österreich) — taką oficjalną nazwę nosił jego *Christlicher Ständestaat.* Natomiast z systemów i zasad, którym Dollfuß uczynił niewczesny pogrzeb w 1933 roku, wszystkie poza marksistowskim i materialistycznym uwodzeniem (a i to dopiero po przełomie roku 1989, który akurat Austrii nie tyczył) trwają i cieszą się znakomitą kondycją, a nawet, wraz z emergencją zarysów *global village*, ich potencjał podlega zwielokrotnieniu. I nawet jeśli Fukuyama pośpieszył się ze swym proroctwem o końcu historii i bezalternatywności liberalizmu w polityce i w ekonomii, to mogła być to jedynie omyłka ilościowa. Trudno nie odnosić wrażenia, że thatcherystowski slogan zawarty w akronimie TINA zachowuje swą świeżość i aktualność, skoro współcześni marksistowscy krytycy społeczni jak Słoweniec Slavoj Žižek i Amerykanin Fredric Jameson z dającą do myślenia bezradnością konstatują, że łatwiej wyobrazić sobie koniec świata niż koniec kapitalizmu[95]. A skoro nie odtworzony marksizm, to może podjęty po dekadach uśpienia korporacjonizm, na przykład ten *à la* Dollfuß, da się chociaż hipotetycznie rozpatrywać jako fenomen mogący zagrozić hegemonistycznej pozycji neoliberalnego kapitalizmu w światowym rozdaniu albo chociaż w porządku rzeczy jego małej Austrii? Przede wszystkim brakuje sił w makro-, a nawet mikroskali gotowych do wikłania się w tak ryzykowną eksperymentację, naznaczoną piętnem autorytaryzmu, a więc sprzeczną z wyrokami *political correctness.* Nadto od czasów encykliki Jana XXIII z 15 maja 1961 roku *Mater et magistra* (*Matka i nauczycielka*) korporacjonizm zniknął bezpowrotnie z kart nauczania papieskiego. Kurczy się też grono jego zwolenników w szeregach myślicieli prawicy integralnej, na przykład w Polsce tradycjonalista i monarchista (legitymista) Jacek Bartyzel nieukontentowany rolą *laudatoris temporis acti* deklaruje: „nie zamierzam bronić korporacjonizmu ‘jak niepodległości’”[96]. Przyjąć można, że polityczny zamysł, będący treścią

[94] E. Dollfuß, *Wir wollen das neue Oesterreich*, s. 30.

[95] Za: M. Fisher, *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?*, przeł. A. Karalus, Warszawa 2020, s. 10 [wyd. oryg. *Capitalist Realism. Is There No Alternative?*, Alresford 2009].

[96] J. Bartyzel, *„Kismet” zrezygnowanego konserwatysty*, „Myśl Konserwatywna” 8.09.2015, https://myslkonserwatywna.pl/prof-bartyzel-kismet-zrezygnowanego-konserwatysty/ (dostęp: 7.08. 2021).


© for this edition by CNS

życia austriackiego kanclerza, jak zresztą i korporacjonizm jako taki, we wszelkiej jego wariantowości jest już *passé* i nie będzie to konstatacja odkrywcza czy kontrowersyjna. A sam Dollfuß jako część austriackiej historii? I tu odmiennie, nie jesteśmy już pod presją ocen jednostajnych, tych, które dezawuują sam jego projekt polityczny. Budzi głębokie zastanowienie, jak polityk, który był wrogiem demokracji, wolnomyślicielstwa, indywidualizmu, liberalizmu, który rodakom kazał pozdrawiać się salutem rzymskim i pod znakiem krückenkreuza wołać: Heil Österreich!, mógł w państwie multikulturowym znaleźć dla siebie niszę i skutecznie się z niej bronić? Dodajmy, rzecz dzieje się we współczesnej demoliberalnej Austrii, w której faszyzm, rasizm, ksenofobia, antysemityzm (wszystkie z nieokreślonym zbiorem desygnatów) ścigane są w zarodku, już na zasadzie orwellowskiej *thoughtcrime*. Skąd ten wyjątek?

Posłuchajmy jednak, co ma do powiedzenia syn ostatniego władcy Cesarsko-Królewskich Austro-Węgier Karola I (IV) — Otto von Habsburg-Lothringen: „Nie było innego kraju w Europie, który miałby kanclerza, który padł w walce z Hitlerem. Z tego także my powinniśmy być dumni”[97]. Jest to kolejny głos w narracji, zgodnie z którą, skoro istnieje naród austriacki, to musi on mieć również swych narodowych bohaterów, a Dollfuss pasuje do tej roli idealnie i jest w niej wystarczająco przekonujący, by darować mu grzechy przeszłości, oczywiście *toutes proportions gardées.* W przeciwnym bowiem razie mógłby być bohaterem jedynie dla marginalnych grupek ekstremistów, choć oczywiście jest nim i tak, na przykład dla ugrupowań nacjonalistycznych głównie nurtu tercerystowskiego, również w Polsce[98]. Ale skoro korzystał z przywileju bycia „pierwszą ofiarą Hitlera” (*Hitlers erstes Opfer*)[99], mimo głosów krytycznych, wyrażonych raczej po to, by uczynić zadość pewnemu rytuałowi, 14 czerwca 1998 roku w budynku, w którym przyszły kanclerz przyszedł na świat, możliwe było uroczyste otwarcie Dollfuß-Museum. Oczywiście nie wszyscy w Austrii widzą Dollfussa w roli narodowego bohatera o rysach pomnikowych. Przypisuje mu się raczej, jak w pracy Guduli Walterskirchen[100], janusowe oblicze: z jednej strony „kanclerz-bohater” (*Heldenkanzler*), z drugiej „morderca robotników” (*Arbeitermörder*). Nikt jednak, kto zapoznał się z jego myślą i działalnością, nie nazwie go kanclerzem-faszystą, choć firmowanemu przez niego systemowi korporacyjnemu z taką

[97] Otto von Habsburg-Lothringen podczas mowy wygłoszonej na zaproszenie klubu parlamentarnego ÖVP, marzec 2008 r., cyt. za: *Engelbert Dolfuss*, Wien 2013, s. 8, https://www.bing.com/search?q=Engelbert+Dolfuss%2C+K.Ö.St.V.+Gothia+zu+Wien+im+MKV%2C+Wien+2013&qs=n&form=QBRE&sp=-1&pq=engelbert+dolfuss%2C+k.ö.st.v.+gothia+zu+wien+im+mkv%2C+wien+2013&sc=0-61&sk=&cvid=04DA63F6612541E898F4D6F46C2C24F3 (dostęp: 27.04.2021).

[98] Zob. np. M. Radzikowski, *60 rocznica zabójstwa Engelberta Dolllfussa*, „Szczerbiec. Miesięcznik Narodowo-radykalny” 1994, nr 9 (35), s. 19–20; z nowszych: T. Sanocki, *Engelbert Dollfuss i jego Austria*, „Narodowy Horyzont” 2018, nr 2.

[99] E. Dollfuß, *Mein Vater. Hitlers erstes Opfer*, Wien-München 1994.

[100] G. Walterskirchen, *Engelbert Dollfuß: Arbeitermörder oder Heldenkanzler*, Wien 2004.


© for this edition by CNS

łatwością przypina się łatkę austrofaszyzmu. Dlatego za doskonałe zamknięcie niniejszego wywodu uważamy słowa Gordona Brook-Shepherda:

> Za granicą śmierć Dollfussa utrwalała go w historii jako osobę, którą na zawsze pozostanie, pomimo własnych błędów i oszczerstw jego wrogów, wcieleniem austriackiego sposobu życia i myślenia, a tym samym austriackiego prawa do niezależnego istnienia. Ten ideał wyrwał z powrotem z Cesarstwa, którym gardzili jego przeciwnicy, i oddał go Republice, którą ci sami przeciwnicy zbudowali. W ten sposób w ciało młodego państwa włożył duszę starożytnego narodu. Jak pisała wielka londyńska gazeta 30 lipca 1934 r.: „Swoją śmiercią dr Dollfuss udowodnił, że niemiecka kultura naprawdę istnieje i jest warta ocalenia". Zamordowany kanclerz mógł mieć za życia nadzieję na większą pomoc ze strony Wielkiej Brytanii. Ale po śmierci nie mógł sobie życzyć lepszego epitafium[101].

# Bibliografia


Arthofer H., *Vom Selbstschutz zur Frontmiliz, 1918–1936. Mit dokumentarischen Anhang*, Wien 1937.

*Ideals and Ideologies. A Reader*, red. T. Ball, R. Dagger, D.I. O'Neil, New York-London 2017.

Bartyzel J., *„Kismet" zrezygnowanego konserwatysty*, „Myśl Konserwatywna" 8.09.2015, https://myslkonserwatywna.pl/prof-bartyzel-kismet-zrezygnowanego-konserwatysty/.

Bartyzel J., *René de La Tour du Pin*, https://myslkonserwatywna.pl/rene-de-la-tour-du-pin.

Botz G., *The Short- and Long-Term Effects of the Authoritarian Regime and of Nazism in Austria: The Burden of a 'Second Dictatorship' [2006]*, „Historical Social Research / Historische Sozialforschung. Supplement" 2016, nr 28.

Brehmer K., *Wilhelm Emmanuel von Ketteler (1811–1877). Arbeiterbischof und Sozialethiker. Auf den Spuren einer zeitlosen Modernität*, Regensburg 2009.

Brook-Shepherd G., *Dollfuss*, London-New York 1961.

Czerwińska-Schupp E., *Faszyzm austriacki (1934–1938) — założenia filozoficzno-ideowe, ustrojowe i praktyka polityczna*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna" 1, 2012, nr 2.

*Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.

Dollfuß E., *Alle Stände leben für- und mit einander*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.

Dollfuß E., *Christliche Wirtschaftsgesinnung*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.

Dollfuß E., *Mein Vater. Hitlers erstes Opfer*, Wien-München 1994.

Dollfuß E., *Das neue Oesterreich und die Arbeiter*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.

Dollfuß E., *Organisation das Ziel der internationalen Agrarpolitik*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.

Dollfuß E., *Der österreichische Arbeiter ist im Wesen kein Proletarier*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.

Dollfuß E., *Das wahre Ziel der Wirtschaft*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.

Dollfuß E., *Was heißt ständisch?*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.


[101] G. Brook-Shepherd, *Dollfuss*, London-New York 1961, s. 283–284.


© for this edition by CNS

Dollfuß E., *Wien und das Land brauchen einander*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
Dollfuß E., *Wir sind Christen genug, umzu wissen, was dem Arbeiter gebührt*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
Dollfuß E., *Wir wollen das neue Oesterreich*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
*Dolfuss Engelbert*, Wien 2013, https://www.bing.com/search?q=Engelbert+Dolfuss%2C+K.Ö.St.V.+Gothia+zu+Wien+im+MKV%2C+Wien+2013&qs=n&form=QBRE&sp=-1&pq=engelbert+dolfuss%2C+k.ö.st.v.+gothia+zu+wien+im+mkv%2C+wien+2013&sc=0-61&sk=&cvid=04DA63F6612541E898F4D6F46C2C24F3.
Ebneth R., *Die österreichische Wochenschrift »Der Christliche Ständestaat«. Deutsche Emigration in Österreich 1933–1938*, Mainz 1976.
Eichstadt U., *Von Dollfuss zu Hitler*, Wiesbaden 1955.
*Ergebnisse der Nationalratswahlen 1919 bis 1930*, https://web.archive.org/web/20120227160449/http://www.wahlen.cc/downloads/wahlen/A/NR/Nationalratswahl_Hauptergebnisse_1919-1930.pdf.
*Fascists and Conservatives. The radical right and the establishment in twentieth-century Europe*, red. M. Blinkhorn, London-New York 2003.
*A Fascist Century. Essays by Roger Griffin*, red. M. Feldman,, Basingstoke-New York 2008.
Fisher M., *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?*, przeł. A. Karalus, Warszawa 2020.
„Gazeta Robotnicza" 27.07.1934.
Gentile G., *The Philosophic Basis of Fascism*, „Foreign Affairs" 6, 1928, nr 2.
Gentile G., *Źródła i doktryna faszyzmu*, przeł. H. Mirecka, Warszawa 1933.
Gulick Ch.A., *Österreich von Habsburg zu Hitler*, Wien 1948.
Gunther J., *Dollfuss and the Future of Austria*, „Foreign Affairs" 12, 1934, nr 2.
Hesztera G., *Rot-Weiss-Rot bis in den Tod? Die österreichische Exekutive zwischen Austrofaschismus und Nationalsozialismus*, Munderfing 2010.
Hitler A., *Mein Kampf*, Wrocław 2005.
Jedlicka L., *The Austrian Heimwehr*, „Journal of Contemporary History" 1, 1966, nr 1.
Kaźmierczak P., *„Państwo, którego nikt nie chciał". Tożsamość austriacka w okresie międzywojennym*, „Horyzonty Polityki" 1, 2010, nr 1.
Ketteler W.E. von, *Die Arbeiterfrage und das Christentum*, Mainz 1864.
Ketteler W.E. von, *Die großen sozialen Fragen der Gegenwart. Sechs Predigten, gehalten im hohen Dome zu Mainz*, Mainz 1849.
Kindermann G-K., *Konservatives Denken und die Frage der österreichischen Identität in der Ersten Republik*, [w:] *Konservativismus in Österreich*, red. R. Rill, U.A. Zellenberg, Graz-Stuttgart 1999.
Klemperer K. von, *Ignaz Seipel. Christian Statesman in a Time of Crisis*, Princeton 1972.
Kochnowski R., *Państwo stanowe czy dyktatura proletariatu? Geneza upadku austriackiej demokracji w latach 1927–1934*, Kraków 2012.
*Konservativismus in Österreich*, red. R. Rill, U. Zellenberg, Graz-Stuttgart 1999.
Kozeński J., *Austria 1918–1968*, Poznań 1970.
Kozub-Ciembroniewicz W., *Doktryna i system władzy Włoch faszystowskich na tle porównawczym*, Kraków 2016.
La Tour du Pin-Chambly de La Charce F.R. de, *Vers un ordre social chrétien. Jalons de route, 1882–1907*, Paris 1907.
Lawler B., *Dollfuss and His Work*, „Studies: An Irish Quarterly Review" 26, 1937, nr 101.
Lengyel E., *Starhemberg's Power in Austria*, „Current History" 40, 1934, nr 5.
Leon XIII, *Encykliki Leona XIII*, oprac. W. Mysłek *et al*., Słupsk 1997.


© for this edition by CNS

Lewis J., *Conservatives and fascists in Austria, 1918–34*, [w:] *Fascists and Conservatives. The radical right and the establishment in twentieth-century Europe*, red. M. Blinkhorn, London-New York 2003.

*Lexicon des Konservatismus*, red. C. von Schrenck-Notzing, Graz-Stuttgart 1996.

Longo J., *Hitler and the Habsburgs. The Führer's Vendetta Against the Austrian Royals*, New York 2018.

Markiewicz S., *Ewolucja społecznej doktryny Kościoła*, Warszawa 1983.

Messner J., *Dollfuß*, Innsbruck-Wien-München 1935.

Messner J., *Dollfuss. An Austrian Patriot*, Norfolk (VA) 2004.

Morgan Ph., *Fascism in Europe, 1919–1945*, London-New York 2003.

Mun A. de, *Ma vocation sociale. Souvenirs de la fondation de l'Oeuvre des cercles catholiques d'ouvriers, 1871–1875*, Paris 1908.

Murat A., *La Tour du Pin en son temps*, Versailles 2008.

Mussolini B., *Doktryna faszyzmu*, Lwów 1935.

Mussolini B., *Wartości ducha. Myśli wyjęte z pism i przemówień Benita Mussoliniego*, Katowice [b.d.w.].

Olechowski T., *Ignaz Seipel. Vom k.k. Minister zum Berichterstatter über die republikanische Bundesverfassung*, https://www.univie.ac.at/kelsen/workingpapers/seipelbundesverfassung.pdf.

Palme Dutt R., *Fascism and Social Revolution*, London 1934.

Passmore K., *Fascism. A Very Short Introduction*, Oxford 2002.

Payne S.G., *A History of Fascism 1914–1945*, London-New York 2003.

Pius XI, *Caritate Christi compulsi*, Warszawa 1932.

Pius XI, *Quadragesimo anno*, Warszawa 2002.

Podemski P., *Faszyzm włoski wobec kwestii żydowskiej 1919–1938*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 34, 2012, nr 1.

„Il Popolo d'Italia" 26.05.1934.

Radzikowski M., *60 rocznica zabójstwa Engelberta Dolllfussa*, „Szczerbiec. Miesięcznik Narodowo-radykalny" 1994, nr 9 (35).

Rennhofer F., *Ignaz Seipel. Mensch und Staatsman*n. *Eine biographis*che *Dokumentation*, Wien 1978.

Rocco A., *The Political Theory of Fascism*, przeł. D. Bigongiari, [w:] *Ideals and Ideologies. A Reader*, red. T. Ball, R. Dagger, D.I. O'Neil, New York-London 2017.

Sanocki T., *Engelbert Dollfuss i jego Austria*, „Narodowy Horyzont" 2018, nr 2.

Scharinger M., *Vor 75 Jahren: Gründung der revolutionären KPÖ*, „ArbeiterInnen-Standpunkt" 1993, nr 55.

Schuschnigg K., *W zmaganiu z Hitlerem. Przezwyciężanie idei Anschlussu*, przeł. M. Osterwina, Kraków 1978.

Stoll Ch., *Mächtig in Wort und Werk. Bischof Wilhelm Emmanuel von Ketteler. Mit einer Sammlung ausgewählter Texte Bischof Kettelers*, Mainz 1997.

Tomasiewicz J., *W poszukiwaniu istoty faszyzmu*, „Historia i Polityka" 2009–2010, nr 2–3 (9–10).

Walterskirchen G., *Engelbert Dollfuß: Arbeitermörder oder Heldenkanzler*, Wien 2004.

Wereszycki H., *Historia Austrii*, Wrocław 1986.

Winter E.K., *Ignaz Seipel als dialektisches Problem. Ein Beitrag zur Scholastikforschung*, Wien--Frankfurt-Zürich 1966.

Zellenberg U.E., *Vogelsang, Karl (Emil Ludolf) Freiherr von*, [w:] *Lexicon des Konservatismus*, red. C. v. Schrenck-Notzing, Graz-Stuttgart 1996.


© for this edition by CNS